WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 31 Stycznia 1883 roku. № 5 19 (31) Stycznia 1883 r.

Uprawa kukurydzy i jéj zadołowanie na paszę,

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 4).

Nie zawsze bywa u nas odpowiednie położenie na doły.— Przechowywanie kukurydzy w rejach, czyli w kopcach na powierzchni ziemi.— Kosztowność tego sposobu przechowywania.— Konieczność otaczania rowkami zadołowanéj kukurydzy.—Urządzanie dołów murowanych. — Doły murowane w stodole.—Ich rozmiary.— Kształt tych dołów wewnątrz w przecięciu.— Pakowanie w nie kukurydzy.—Jéj przykrywanie tutaj.—Czy i u nas podobne murowane doły możnaby urządzać w stodołach?—Nasze przypuszczenie w tym względzie.— W jaki sposób dokonaćby było można u nas próbę tego przechowania w stodole?

W naszym jednakże kraju nie często się znajdzie taka miejscowość, w któréjby można było bez obawy o zaskórną wodę urządzić przekop na dwa metry głęboki. Kraj nasz bowiem jest przeważnie płaszczyzną i do tego bardzo często mocno obfitującą w zaskórną wodę, która na jesieni późnéj, w czasie odwilży zimowych i wiosennych roztopów za każdém głębszém zakopaniem tak napływa zaraz, jakby się na jakie źródło natrafiło. W miejscowościach jednak na stokach gór Sto-Krzyskich, Karpackich i t. p. można głębiéj kopać, bez obawy tego zalania, które ileż to razy miało dawniéj miejsce na jesieni lub na wiosnę, gdy kartofle przechowywano u nas nie tak jak teraz w kopcach, lecz w dołach.

Jeżeli jednak z powodu nizkiego położenia gruntu, lub mokrości spodniéj jego warstwy, niemożna dołu w ziemię zagłębiać, to w podobnych miejscowościach w takim razie można już tylko przechowywać kukurydzę na paszę, obsypując całą jéj massę, prawie że na powierzchni saméj ziemi. Przechowywanie takie będzie kosztowne, lecz cóż robić? pociągnie ono za sobą *maximum* wydatków, ponieważ ziemia okrywająca kukurydzę, tworząc ściany już nie dołu, lecz podłużnego kopca, czyli *rei* (jak to w Płockiém nazywają podobne podłużne kopce przechowywanych kartofli), nie będzie już na każdy 1 metr długości, osłaniać 9 metrów kubicznych kukurydzy, lecz tylko trzy. Nietrzeba też jeszcze zapominać i o tém, że przy takiém przechowywaniu kukurydzy po nad ziemią, udeptywanie jéj nie może być tak dokładném, jak w dole zagłębiającym się w ziemię, przez co też i fermentacya paszy odbywa się już o wiele w gorszych warunkach. Przytém skoro wiosna nadejdzie, to w takim razie niemoże też być inaczéj, podwyższona temperatura oddziałać musi koniecznie silniéj a niekorzystniéj na tę paszę przechowywaną w tych kopcach nadziemnych. Jednakże jest też u nas dużo miejscowości, w których lubo niemożna na 1 metr zagłębiać dołów, ale za to można choćby półmetrową dawać dołom głębokość bez obawy zalania, a choćby nawet i na $^1/_4$ metra (10 cali pols.) zagłębiło, to i tak byłoby to bardzo korzystném.

Dół więc do przechowywania kukurydzy najprostszy, a przytém najmniéj wymagający kosztu na pierwsze urządzenie, stanowi przykop, czyli jak Francuzi nazywają *silo*, wykopane w ziemi i po napełnieniu i udeptaniu kukurydzy, obsypane z wierzchu tą ziemią, jaką się wykopało i na zewnątrz wyrzuciło przy robocie tego dołu. Przykop taki musi być koniecznie ze wszystkich czterech stron otoczony rowkiem, który ma spadek gdzieś daléj poprowadzony, aby mógł dokładnie zbierającą się wodę na bok odprowadzać.

W takim to rodzaju dołów pan Reiblen, właściciel wielkiéj cukrowni pod Sztutgardem w królestwie Wirtemberskiém, po raz pierwszy przechował swą kukurydzę na paszę dla bydła w zimie, co było w roku 1861, w którym nikomu jeszcze na myśl nie przyszło, aby w podobny sposób przechowywać zieloną pasz.

Doły murowane umyślnie dla przechowywania w nich zielonéj paszy są też wyborne, wielka szkoda jednak, że kosztują dość drogo.

Najlepsze ich urządzenie na tém polega, aby można je było wybudować blizko zabudowań folwarcznych, i to jeszcze u dołu wzniesienia, czyli wyżyny dostatecznéj, żeby zwalanie kukurydzy z wozów mogło się odbywać przy saméj sieczkarni, ustawionéj powyżéj. Przez takie urządzenie kukurydza porznięta na kawałki spada wprost z góry do silo, co właśnie stanowi znakomitą korzyść pod względem taniości i szybkości zadołowywania. Wydobywanie zaś téj paszy późniéj na potrzeby inwentarza, odbywa się już na tymże samym poziomie, na jakim znajdują się zabudowania folwarczne, co stanowi znowu nowe ułatwienie i nową oszczędność. Niestety! w kraju naszym nizinnym nie często się równie dogodne znajdzie położenie, na któremby się w taki sposób urządzić można, gdyż u nas przeważnie równiny panują. We Francyi zaś ponieważ mniéj równin, a więcéj wzgórzy niż u nas, często podobne trafiają się położenia, i ci z tamtejszych gospodarzy, którzy używają zadołowania kukurydzy na paszę, umieli z tego nieraz znakomicie skorzystać. Jako przykład z pomiędzy innych możemy przytoczyć murowany silo p. Houette w la Motte-Jarry, w departamencie Yonne. Wybudował go jeszcze w r. 1868 i tak urządził, że na jednym jego końcu wozy z łatwością mogą wjechać dla zrzucenia przywiezionéj kukurydzy, która zaraz na znajdującéj się tu sieczkarni porznięta, spada w małych kawałkach do silo, zkąd w koszach po przenośnéj kolei jest przesuwaną z największą łatwością, aż do saméj kupy tu ubijanéj. Skoro zaś taka kupa dojdzie do przeznaczonéj wysokości, to zaraz obok poczynają udeptywać w tém silo inną kupę łączącą się z poprzednią bez żadnéj przerwy, co ciągle póty ma miejsce, póki cały ten murowany dół, czyli *silo* nie zapełni się.

W Cerçay w Solonii p. Lecouteux urządził sobie znowu odmiennie takie dwa doły, czyli silo murowane, gdyż zrobił je w stodole. Rozmiary ich są takie: Długość każdego dołu wynosi 11 metrów (19 łokci), szerokość 6 metr. (10½ łokci). Wysokość nasypanéj kukurydzy przed udeptaniem 4½ metra (prawie 8 łokci; po zupełném udeptaniu wysokość tej kupy wynosi od 3 do 3½ metrów (5 do 6 łokci). Rachują, że potrzeba jest 4 do 5 dni na napełnienie każdego z dołów czyli silo, do utworzenia kupy kukurydzy (wypełniającéj ten dół podłużny), zawierającéj około 300 metrów kubicznych (metr równa się 42 calom naszym).

We Francyi, gdzie dobrych murarzy nie brak, nie murują tych dołów, czyli jak tam zowią *silo* z ostremi kantami, lecz z zaokrąglonemi, tak, że on w przecięciu wygląda jak duża litera U. Istotnie jest to najlepszy przecięciowy kształt silo, ponieważ skutkiem niego jedynie da się dobrze udeptać zadołowywana kukurydza. Przeciwnie zaś w murowanym dole z kantami ostremi, trudno wszędzie tak jednostajnie udeptać, aby w tych kantach na dnie tu i owdzie niepozostały miejsca próżne, w które kukurydza niedocisnęła się. Skutkiem zaś tego powietrze będące w tych próżnych miejscach, niekorzystnie potém wpływa na przechowywaną kukurydzę, czego łatwo uniknie się przez dawanie kantów zaokrąglonych.

W silo takie zarówno murowane, jak i wprost tylko wykopane w ziemi, kukurydza udeptuje się będąc warstwami sypaną. Staranie jest w tém największe, aby była szczególniéj dobrze udeptaną wzdłuż ścian na około dołu tak murowanego, jak i wykopanego.

W Cerçay starają się każde silo (których rozmiary podaliśmy powyżéj) napełnić w przeciągu 4 do 5 dni pracy tak sobie czas wybierając, że jeżeli wśród tych dni ma przypaść niedziela, to żeby ona przypadała pomiędzy dniem przedostatnim a ostatnim. Jeżeli więc niedziela przypadnie, to w poniedziałek po niéj znajduje się tylko mocno osiadła, czyli obniżona kupa zadołowanéj kukurydzy. Dosypuje się więc na wierzch świeżéj kukurydzy, udeptuje się ją i przykrywa warstwą targanéj słomy, na którą dopiero daje się 4 do 5 warstw snopków ze słomy prostéj. Przypominamy, że doły do przechowywania kukurydzy są zrobione w Cerçay w stodole. Ziemia do obsypywania wcale już się tam nieużywa, tylko to okrycie ze słomy targanéj, a następnie i z prostéj.

Zasadą tam jest: że im się ta zadołowywana kukurydza lepiéj przykryje, tém też lepszą potém będzie z niéj zadołowana pasza. Na tę słomę prostą okrywającą zadołowankę, składa się jak zwykle zboże w stodole, które swym ciężarem przyciskając ją, czyni niepotrzebném użycie ziemi do obsypania.

W Cerçay, jeżeli w tym czasie zadołowania kukurydzy, tatarka, któréj tu wiele sieją, jest właśnie gotową do zwózki, to starają się szczególniéj o to, aby ona poszła do sąsieka, w którym zrobione jest to murowane silo. Tatarka daje się wprost na tę warstwę słomy okrywającéj zadołowaną kukurydzę, i kładzie się ją aż pod sam dach stodoły; ona to więc swoim ciężarem robi to ciśnienie na zadołowaną kukurydzę, jakie jest nieuniknienie koniecznem do dobrego jéj przechowania się.

Nie zdarzyło mi się słyszeć, czy w jakiém inném miejscu we Francyi kto urządził przechowywanie zadołowanki w stodole, tak jak p. Lecouteux, który bardzo chwali swój pomysł.

Idzie teraz o kwestyę, czy i w naszym kraju dałoby się naśladować podobne postępowanie jak w Cerçay, gdzie jak wyżéj widzieliśmy kukurydza w dołach murowanych zrobionych w stodole przechowywana, nie przykrywa się ziemią, lecz słomą i zbiorami składanemi w sąsieki?

Kwestya to ważna, gdyż w niejednéj miejscowości gdzie stodoły na podwyższonych miejscach stoją, a zatém gdzie niema obawy, aby zaskórna woda mogła zalać silo, możnaby i u nas tego zadołowania używać. Stanowczo o jego zastosowaniu u nas w kraju niepodobna nic jeszcze powiedzieć, co do nas jednak mamy pewną wątpliwość o możności tego przechowywania w naszym klimacie zadołowanki w stodole pod przykryciem ze słomy i jak zwykle tam składanych zbiorów. Wątpliwość ta zaś z tego względu powstaje:

Solonia ma o wiele łagodniejszą zimę niż w kraju naszym ona bywa; mrozy tam są przechodne tylko i nigdy ani tak silne, ani też tak długotrwałe jak u nas. Ponieważ zaś klimat jest w jesieni i w zimie cieplejszy, więc wilgoć powstająca z zagrzewającéj się w dole kukurydzy, paruje, i z powodu ciepła w powietrzu nie łatwo się oziębia, a zatém też nietyle skraplając się, i więcéj osiadając na zbożu, niepsuje go, gdyż łatwiéj i prędzéj może uchodzić w powietrze.

Przeciwnie u nas mamy zwykle jesień już dobrze zimną od Wszystkich Świętych, potém mniejsze lub większe mrozy rozpocząwszy się w listopadzie panują aż do końca marca. Otóż kukurydza zadołowana w stodole ulegając fermentacyi, wydawałaby obficie parę wodną, a już powyżéj widzieliśmy, że zadołowanka traci 30 do 40 na sto swych części na wagę przez wyparowanie wilgoci. Otóż tak znaczna ilość wilgoci skraplając się w słomie i w zbożu skutkiem zimnego lub mroźnego powietrza, niekorzystnego dla schnięcia, czyli ulatniania się wilgoci w postaci pary w powietrze, sprawiłaby nietylko zepsucie się warstwy słomy użytéj na okrycie zadołowanki, ale i zboża ją przyciskającego. Mielibyśmy więc szkodę w słomie, która potém po przeschnięciu byłaby jeszcze wyborną na podściół, a byłaby też szkoda może i w zbożu, które naciągnąwszy wilgoci, mogłoby się zepsuć, a przynajmniéj stracić na kolorze ziarna i nabyć zapachu stęchłego, które potém niekorzystnieby oddziałało na cenę. Tak mi się przynajmniéj zdanie, stanowczo jednak w tym względzie nic powiedzieć niemożna, gdyż tę kwestyę tylko doświadczenie dokonane na próbę rozstrzygnąć może.

Próbę możnaby zaś w taki sposób wykonać: W stodole stojącéj na dość wzniesioném miejscu, wykopaćby trzeba dół podłużny, dajmy na to 5 do 6 metrów mający długości (9 do 11 łokci), a szerokości jako powyżéj było podane w Cerçay (6 metr. =10¼ łokci). Tak samo jak tam wysoko ubić kukurydzę i tak samo przykryć słomą, na co dopiero w sąsiek napakować zboże. Pszenica i jęczmień niemogłyby na ten cel być użytemi, gdyż one najwięcéj tracą na cenie, skoro coś stracą ze swego koloru, lub dostaną złéj woni stęchlizny. Możnaby jednak tu użyć do przyciśnięcia słomy wymłóconéj w maszynie, siana, tatarki, owsa, a nawet i żyta. Kiedyby czas nadszedł na użycie zadołowanki na paszę, pokazałoby się dopiero, czy przyciskające ją zboże doznało lub nie, jakiego uszkodzenia z powodu wilgoci parującéj z kukurydzy. Rozwiązanie téj kwestyi zawsze jest ważne, gdyż jeśliby wypadło pomyślnie, nie w jednéj u nas miejscowości ułatwiłoby wiele przechowywanie, a ztąd i możność korzystania z tak wybornéj paszy dla bydła, jaką stanowi niewątpliwie zadołowana kukurydza. Dół należałoby tylko tak wykopać, żeby się łatwo potém do niego można było dostać w celu wydobywania z niego paszy.

(D. c. n.)

Hodowla owiec przeważnie dla wełny.

Hodowla owiec przeważnie dla ich wełny jest tam na swojém miejscu, gdzie dla nich ta roślinność dzika na mięso i wełnę z korzyścią zużyta być może, którąby przez inne zwierzęta stajenne dobrze zużytkowaną być nie mogła. W takiéj hodowli owiec ma ich pastwisko i jego wpływ na ilość i jakość wełny wielkie znaczenie.

Owce chodząc na pastwisko są tém więcéj wystawione na utrudzenie się chodzeniem na nie i powrotem z niego, na kurz powstający na drodze podczas ich chodu i na zmoknienie od słoty, im więcéj pastwisko oddalone jest od owczarni.

Upał szkodzi zarówno owcom jak wełnie. Pastwisko jest nadto oddalone od owczarni, jeżeli owce w pół godziny z niego do owczarni wrócić nie mogą. W dni krótkie i w porze wolnéj od upału szkodzi owcom to oddalenie pastwiska od owczarni o wiele mniéj niż w porze upałów. Owce najadłszy się potrzebują spoczynku do odżuwania swéj karmy. Upał utrudnia im zarówno zbieranie sobie żywności, jak odżuwanie jéj. Odbywając przed południem drogę daleką z pastwiska do owczarni i drugi raz po południu z owczarni na pastwisko, odbywają w jednym dniu 4-ry razy tę drogę. Im większe jest stado tém więcéj kurzu powstaje w czasie jego pochodu po suchéj drodze. Ztąd dwie szkody, mianowicie trudzenie owiec nadmiernym chodem i osiadanie kurzu na ich wełnie i naczyniach oddechowych. Wełnę można przez mycie kurzu pozbawić, ale z płuc nie można go usunąć. Zostawienie owiec na pastwisku podczas upału trudzi je, odbiera im apetyt, utrudnia przeżuwanie i psuje wełnę przez topienie jéj tłuszczu i sprowadzanie jego jełczenia.

Nie mniejszemi od szkód ponoszonych przez owce od upału i kurzu są szkody powstające od słoty. Runo owcy cienkowełnistéj zmokłe na niéj, zatrzymuje w sobie wodę dłużéj i osycha z niéj późniéj niż runo wełny niekrętéj i mniéj zbitéj. Spieszne wysychanie od upału runa na owcy, zmokłego od słoty, powtarzając się często szkodzi zdrowiu owcy i sprężystości wełny.

Z powyższych powodów potrzeba na oddalonych pastwiskach szop tanich, w którychby owce w każdéj potrzebie miały schronienie od upału i słoty, i odpoczynek potrzebny do przeżucia w południe swéj karmy. Zależnie od obfitości i ceny słomy w miejscu gdzie szopy dla owiec są potrzebne, mogą one być pokryte strzechą słomianą lub tekturą smolną. Szopy te nie potrzebują być szczelne, wysokie, ani obszerne. Ich przeznaczeniem jest dostarczenie owcom chwilowego przytułku, nie stanowiska stałego. W szopach tych nie potrzeba drabek ani koryt czyli żłobów. Pół metra kwadratowego dla każdéj owcy jest przestrzenią nadającą szopie jéj rozmiar dostateczny do chwilowego w niéj pobytu owiec.

Szopy przenośne, gdyby nie były o wiele kosztowniejsze od szop stałych, byłyby bardzo dobre. Jedna szopa przenośna zastąpiłaby 4 szop stałych, umiejscowionych.

Puszczanie owiec możebnie długo w jesieni i wcześnie na wiosnę na pastwisko jest gospodarne, bo żywi je tanio i sprzyja ich zdrowiu i wzrostowi wełny.

Ciepłość owczarni nie powinna przechodzić 8° C. czyli 6° R. Potrzeba nieprzekraczania téj ciepłości jest dosyć słuszna i poważna, abyśmy stanowczo i wyraźnie wypowiedzieć mogli, że w owczarni powinien się znajdować ciepłomierz (termometr) okazujący nie rtęcią, ale czerwono zabarwionym alkoholem, zatém w sposób łatwo dostrzegalny, stopień jéj ciepłości. Powtarzamy, kto hoduje owce dla korzyści osięganéj przez ich wełnę powinien w środku najcieplejszéj ściany owczarni umieścić ciepłomierz, którego stopnie byłyby łatwo dostrzegalne i przestrzegać, aby ciepłość w niéj nie przechodziła nigdy 8° C., czyli 6° R.

W oddziale owczarni, w którym odbywa się kocenie i znajdują się matki z bardzo młodemi jagniętami, powinna stale panować ciepłość około 10° C., czyli 8° R.

Cieplejsze nad powyższe utrzymanie wnętrza owczarni jest dla tego złe, że zmniejsza oddychanie, od którego zależy wzrost wełny. Ono sprzyja fermentacyi obornika, a przez to szkodzi zdrowiu owiec i sprężystości wełny.

W porze ciepłéj należy dokładać starania, aby w owczarni nie panowała ciepłość nadmierna. Ciepłości nadmiernéj zapobiega częste wywożenie gnoju z owczarzi, dostateczna wysokość ścian, zagłębienie ich w ziemi i nieustanne przewietrzanie.

Obornik przypada taniéj i jest lepszy, jeżeli pod owcami zostaje niż przy wożeniu go na gnojowisko. Naprzeciw téj prawdy staje druga, mianowicie: że celem hodowli owiec cienkowełnistych jest ich wełna, nie gnój. Funt wełny wart jest najmniéj tyle co 200 funtów gnoju owczego. Poświęcenie ilości i jakości gnoju jest chybionym rachunkiem. Zostając w porze ciepłéj dłuższy czas pod owcami, gnój rozgrzewa się dostatecznie do tego, aby fermentował. Wówczas uchodzi z niego amoniak. Powietrze zawierające bezprawidłową ilość amoniaku nie sprzyja zdrowiu owiec, ilości ani doskonałości wełny.

W owczarniach niedostatecznie przewietrzanych osiada kroplista rosa wody na drzwiach i oknach, i powietrze jest niemiłe z powodu przesycenia wilgocią, kwasem węglowym i amoniakiem. Oddychanie w takiém powietrzu i przeziewanie skóry są niezupełne i niezgodne z szybkim wzrostem wełny i jéj doskonałością. Ilość i jakość wełny zależy od jakości owiec, od ich wieku i płci, od ilości i jakości ich karmy i od ciepłości i czystości miejsca, w którém żyją.

Owczarnia powinna być nieustannie, ale bardzo łagodnie przewietrzana. Okna, drzwi i kominki przewietrzające nie starczą do utrzymania potrzebnéj ciepłości i czystości powietrza w owczarni, jeżeli jéj ściany nie są dosyć wysokie, w ziemi zagłębione, e owczarnia przepełniona i ciasna. *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Sztuczna kość słoniowa może być otrzymana według *La Nature* z kartofli. Wybrane i starannie oczyszczone ziemniaki przez długie moczenie i gotowanie w bardzo słabym kwasie siarczanym, a następnie powolne wysuszenie, mają przyjmować wysoki stopień elastyczności, pewną twardość i zbitą konsystencyą, dadzą się wybornie toczyć i obrabiać, a nakoniec mogą być barwione stosownie do życzenia. Może być, że zmiana, jakiéj podlega tkanka ziemniaka, jest analogiczna z tą, na mocy któréj zwyczajny papier pod wpływem kwasu siarczanego przechodzi w tak zwany pergamin roślinny. W każdym razie, jeżeli wiadomość powyższa się sprawdzi, przemysł uzyska tani i pożyteczny materyał.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 26 stycznia 1883 r.

Na początku tego tygodnia mieliśmy wilgotną temperaturę, poczém przyjemny mrozik na przemian przy czystém i ponurém powietrzu. Wiatr wiał północny i południowo-wschodni.

Z Nowego-Yorku donoszą nam wprawdzie o chwiejnéj na pszenicę tendencyi, lecz dążącéj nieco ku zwyżce; ostatecznie notowano za loco psz. 1,16 dol., na marzec 1,17¼ dol., za mąkę zaś płacono 1,35 dol. Zdaje się, iż Amerykanie nie mają dotąd stałéj opinii o dalszym stanie cen; zasoby są bowiem wielkie, pominąwszy to, co znajduje się jeszcze w ręku producentów, a targi tamtejsze nie znajdują żadnéj kalkulacyi przy sprzedaży do Europy.

Ostatni wywóz pszenicy do Europy wynosi z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 88,000 kw., w przesz. tyg. 67,000 kw.,
do kontynentu 40,000 kw., „ „ 40,000 kw.,
z Kalifornii do Anglii 80,000 kw., „ „ 80,000 kw.,
do kontynentu 10,000 kw., „ „ 7,000 kw.

Zapasy kontrolowe (visible supply) wynoszą 21,400,000 buszli.

W Anglii panowało w tym tygodniu wilgotne powietrze, usposobienie targowe było tamże nadzwyczaj pomyślne, i płacono 1 sz. więcéj za kwr.; obrot całego interesu jednakże nie był tak ożywiony. Pszenicy angielskiéj dostawiono w ubiegłym tygodniu:
54,996 kw. po cenie przeciętnéj 40 sz.
w obec 32,000 kw. „ „ 40 sz. w tyg. przeszłym.
Obcéj zaś dostawiono:
815,936 cntr. psz., 392,614 cntr mąki,
w obec 932,218 „ „ 299,909 „ „ w tyg. ubiegłym.

Londyn notuje z poniedziałkowego targu pszenicę o 1 sz. drożéj; nadeszły ładunki stałe, za mąkę płacono również ½ sz. więcéj; w środę zaś stan spokojny lecz stały. W Liwerpolu poszły ceny psz. o 1 penny w górę, na mąkę usposobienie stałe. Hull był silnéj tendencyi. We Francyi tylko z trudnością ceny po zaprzeszłotygodniowe utrzymać się mogły. Paryż pozostał spokojny, oraz niezmienny tak na pszenicę jak i na mąkę; tak samo miało się w Belgii. Prowincye nadreńskie i południowe Niemcy porobiły niektóre pokupy. Austro-Węgry były ospałe. W Berlinie spadły ceny o 1¼ mr. na tonnie na pszenicę, na żyto pozostały niezmienne. Nastrój rynku naszego był dość pomyślny w tym tygodniu, a mianowicie gatunki pszenicy wyborowéj i czerwonéj zyskały łatwą podaż; zaofiarowania tejże były również z licznych dziennie nadchodzących transportów dość znaczne, skutkiem czego ceny ledwie utrzymać się zdołały.

Eksporterowie nasi nie są bowiem w stanie zrealizować dotąd tutaj płaconych cen, i tak nie było można uniknąć redukcyi cen od 2 do 3 marek za tonnę; zbyt zaś gatunków poślednich był nadzwyczaj trudny, i aby takowy umożebnić, zmuszeni byli sprzedający kontentować się cenami najprzystępniejszomi. Obrot całego tygodnia wynosił 4600 tonn.

		Notujemy za 1000 Kº. fun. w. hol.	marek
Pszenica	jara	123—133	165—183
„	ordynarna	105—116	85—110
„	murząca	121—123	137—141
„	pstra i jasno-kolorowa	119—125	141—165
„	jasno-pstra	121—126	168—178
„	szklista	123—132	172—181
„	wysoko pstra i szklista	127—132	180—187
„	biała	126	182
„	rossyjska obsadżona	124	153
„	czerwona	122—128	162—165
„	szklista	129—130	177—180
„	jasno-pstra	127—128	180
„	ekstra wysoko pstra szklis.	131	193
Żyto	krajowe po	120	119
„	polskie na transito	—	113—116
„	rossyjskie na transito	—	112—115
Jęczmienia	dużego krajowego	113—115	123—130
„	polskiego na transito	103—105	108—112
„	rossyjskiego	103—106	106—112
„	na paszę	102—104	96—100
Owsa	krajowego obsadzonego jęczmieniem		92
„	rossyjskiego na transito		97
Tatark	polskiéj na transito		108
Wyki	krajowéj		132—142
Rzepiku	jarego rossyjskiego na transito		222

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono mr. 40,50—49,75

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 170,15; ruble rossyjskie 199,90; kurs gdański 200,90 mr.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 27 stycznia 1883 r.

Z początkiem tygodnia mieliśmy łagodne powietrze i dopiero w ostatnich dniach zimniejsza nastała temperatura.

W handlu zbożowym dość mocne wprawdzie panuje usposobienie, podwyżki cen przecięż osiągnąć niemożna, a co gorsza chwilowo nawet nadziei do takowéj nie ma. Dowozy krajowe wszędzie się zwiększyły, odbyt dość jest łatwy a tendencya w ogóle mocna. Wstrzymywanie ofert ze strony Ameryki nie wywiera żadnego wpływu na targi europejskie, a obfite oferty z innych stron nadto wystarczają na dość długie pokrycie potrzeb. Z Nowego-Yorku znowu telegrafowano o zwyżce kursów, z czego widoczna, że partya haussierów wybitne na targu tamże zajmuje stanowisko. Wywozy pszenicy z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych wynosiły w ostatnim tygodniu do Anglii 88,000 kwr., do Francyi 22,000 kw., do innych portów kontynentu 18,000 kwr., z Kalifornii i Oregonu do Anglii 80,000 kwr., do Francyi 5,000 kwr., do innych portów kontynentu 5000 kwr. Zapasy kontrolowane (visible supply) pszenicy wynosiły w równym czasie 21,800,000 buszli i 9,500,000 buszli kukurydzy. W ogóle całkowita ilość płynącego z Ameryki do Europy ładunku pszenicy i mąki jest mniejsza niż w równym czasie roku zeszłego; wywozy wszakże rychło zwiększyć się mają, gdyż Anglia podobno większe porobiła w Ameryce zakupy. Usposobienie na targach angielskich jest dość mocne, lecz spokojne, a zwiększenie miejscowych dowozów służy na dowód, że producenci stracili nadzieję podwyżki cen. We Francyi ceny dobrze się utrzymywały, słabsza tendencya panowała w Hollandyi i Belgii. Targi w południowych Miemczech, w Austryi i Węgrzech były spokojne. Na placach portowych Niemiec chęć do kupna była dobra a ceny były stałe.

Na naszym placu dowozy były dość wielkie, chęć do kupna była dobra, ceny przecięż podnieść się nie zdołały.

Na pszenicę i żyto dobre panowało usposobienie, lecz ceny w stosunku do notowań przeszłotygodniowych pozostały bez zmiany.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu tylko warzelne gatunki łatwy i dobry znajdują odbyt; groch pastewny jest zniedbany.

Rzepaki bardzo żądane, a ceny stałe.

Na mak biały i niebieski, na łubin, lnicę i grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka, jako i tymotka bardzo są żądane, ceny takowych są zwyżkowe, a w ciągu tygodnia podniosły się o ca. 10 mrk. na centnarze.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	120—165	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	„	135—150	„
krajowa pstra	126—128	„	155—165	„
jasna z wyrostem	120—126	„	140—160	„
wyborowa	128—133	„	170—176	„
Żyto transito	115—128	„	96—114	„
„ krajowe wilg.	115—122	„	106—117	„
„ suche	123—125	„	118—124	„
Jęczmień ruski			85—115	„
„ krajowy			112—125	„
Owies ruski			82—108	„
„ krajowy			110—122	„
Groch na paszę			116—120	„
„ kuchenny			140—150	„
„ Victoria			160—190	„
Rzepak grubo ziarnisty			250—270	„
Rzepik			245—255	„
Rydz (lnica)			160—190	„
Łubin żółty			82— 98	„
„ niebieski			82— 94	„
Wyka czarna			110—120	„
Tatarka			110—115	„

Koniczyna biała	35—80	za 50 klgr.	za pud	rs. 5,72—13,10
„ czerwona	30—70			rs. 4,92—11,46
Tymotka	20—32			rs. 3,27— 5,23
Mak niebieski	16—18			rs. 2,61— 2,93
Mak biały	17—23			rs. 2,77— 3,32

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	36	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%	0,97	przy kursie 200.
w beczkach tel quel	38¼		1,07	
w beczkach kontrak. loco	41½		1,23	
na styczeń	41½		1,23	
na styczeń-luty	41		1,21	
na luty-marzec	41		1,21	
na marzec-kwiecień	41		1,21	
na kwiecień-maj	40¾		1,19	

UWAGA. Odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200.35	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	180.50	„
maj-czerwiec	182.50	„
New-York	116.00	„
Żyto loco	132.00	„
styczeń	136.70	„
kwiecień-maj	137.75	„
maj-czerwiec	138.50	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	72.20	„
maj-czewiec	69.00	„
Okowita loco	51.40	„
kwiecień-maj	52.60	„
maj-czerwiec	54.30	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 19 (31) Января 1883.